

Akademia z okazji Dnia Nauczyciela

Autor: LJ
23.10.2011.
Zmieniony 23.10.2011.

14 października obchodziliśmy Dzień Edukacji Narodowej. Mogliśmy zobaczyć ciekawą akademię, nawiązującą do historycznych wydarzeń z okresu, kiedy w Polsce powołano do życia Komisję Edukacji Narodowej, oraz wysłuchać również interesującego przemówienia pana dyrektora Dariusza Koclejdy.

Oto kilka fotografii z akademii:

A oto przemówienie pana dyrektora Dariusza Koclejdy:

Szanowni Państwo, Drodzy Uczniowie VI LO!

"Co to za dom? To jest szkoła.

Chodzi tam dziatwa wesoła.

W szkole siada do ławeczki

i uczy się ze swej księgi" &

Ten nieco naiwny wierszyk, publikowany w popularnych pod koniec XIX wieku polskich elementarzach, z pewnością jest znany był naszym przodkom. Znany był również uczniom z Różdzenia i Szopienic, które w 1905 roku przekroczyły progi nowo wybudowanego gmachu, dzisiejszej siedziby VI LO. Wprawdzie przed stu laty nauka tutaj odbywała się w języku niemieckim, ale w wielu klasycznych domach pielęgnowano "mowę ojców" i sięgano po księgi napisane piękną, literacką polszczyzną.

Minęły wieki. Zmieniło się wiele: jeśli wrócisz do Macierzy, dokonano nowych odkryć, wprowadzano kolejne reformy edukacji. Zmieniła się nasza szkoła. Czy potrafimy sobie wyobrazić, że przed wiekiem nauczyciele, zwani wówczas rektorami, koncentrowali się na tym, by uczyć ucznia do "Mädchenschule" - dziewczęta potrafiły czytać i pisać, liczyć oraz poznały tajniki prowadzenia gospodarstwa domowego: gotowania, pieczenia i szycia? O tych odległych czasach mówić nam może by - ta, ozdabiająca portal szkoły i te, które oglądać możemy na ścianach bocznych budynku. Czy potrafimy sobie wyobrazić, że uczennice klas pierwszych nosiły do szkoły jedynie tabulki - niewielkich rozmiarów tabliczki, na których pisały rysikiem? Czy potrafimy sobie wyobrazić, że - jeśli pogoda sprzyjała - chodziły do szkoły boso, bo buty były zbyt drogie? Dziś brzmi to niewiarygodnie. W zabytkowym gmachu VI LO nie ma już kuchni - jest pracownia informatyczna; rolę tabulek przejmują płyty CD czy pendrive'y, na których można zapisać gigabity danych. A zamiast chodzić boso, niektórzy marzą o tym, by przychodzić tu w ubraniach Hugo Bossa. VI LO jest szkołą koedukacyjną - uczęszczają tu nie tylko dziewczęta, ale również chłopcy. Nauczyciele nie karzą niesfornych, biją trzciną, a w dawnym mieszkaniu pana woźnego, czyli w sali nr 3 odbywają się zajęcia lekcyjne.

Pora zatem, świętować Dzień Edukacji Narodowej, zapytać - co łączy nas z tymi, którzy przychodzili tu w pierwszych dziesięcioleciach wieku XX? Czy czujemy się z nimi łączy jedynie dlatego, że przebywamy w tych samych murach - murach gmachu, który wówczas, w 1905 roku, uznany był za jeden z najnowocześniejszych budynków w Szopienicach?

Sądź, że - jeśli w jakimś stopniu czujemy się spadkobiercami naszych przodków - jest tak głównie dlatego, że - jak przed stuleciem - staramy się tu, w tym budynku, szukać tym samym wartościom. Wśród nich poczesne miejsce zajmuje poszukiwanie i odkrywanie prawdy. To zadanie każdego człowieka, w szczególności sposób - zadanie osób młodych. Nieprzypadkowo Adam Asnyk zachęcał przedstawicieli młodego pokolenia:

Szukajcie prawdy jasnego promienia!

Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg...

Za każdym krokiem w tajniki stworzenia

Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia,

I większym staje się Bóg!

W szkole każdego dnia poznajemy prawdę. Poczujemy od lekcji religii i etyki, na których zastanawiamy się nad problemami, związanymi z duchową stroną naszej natury, skończywszy na zajęciach z biologii, poświęconych odkrywaniu tajemnic ludzkiego ciała. Poszukiwanie prawdy wiąże się z wysiłkiem i wyrzeczeniem. Przekonujemy się o tym na matematyce, gdy - po rozwiązaniu kilkunastu zadań - wreszcie uzyskujemy właściwy wynik. Matematyka zresztą należy do tych przedmiotów, na których bardzo łatwo zweryfikować, co jest prawdą, a co fałszem. Dlatego tak wiele czasu poświęca się tutaj logice matematycznej, dzięki której uczymy się myśleć prawidłowo, czyli tak, by zawsze dochodzić do prawdy. Czy przypadkiem jest, że właściwie z matematyki tak wielu młodych ludzi ma obecnie problem? "Królowa nauk" nie toleruje półprawd i z łatwością obnaża brak umiejętności uczniowskich. Nie ma tu miejsca na "lanie wody", oszukiwanie - skromny ciąg cyfr, krótki wzór, kilka liczb podanych w rozwiązaniu pokazują rzeczywisty stan naszej wiedzy. A potem nierzadko pozostaje zaakceptować gorzką prawdę o tym, że jeszcze trzeba posiedzieć nad zbiorem zadań, wyrazić w postaci nie lubianej cyfry "jeden", która trafia do dziennika.

Szkoła umożliwia nam nie tylko poznawanie prawdy o świecie, ale daje nam także szansę odkrywania prawdy o nas samych. Ileż to razy jesteśmy zmuszeni powtarzać za Sokratesem: Wiem, że nic nie wiem. To doświadczenie znane jest przede wszystkim pierwszoklasistom, którzy spostrzegają, że to, czego nauczyli się w gimnazjum, nie wystarczy, by uzyskać pozytywne oceny w liceum. Odkrywanie prawdy o nas samych uczy pokory. Uczymy się jej nawet na lekcjach wychowania fizycznego, gdy po wyczerpujących, nietypowych ćwiczeniach odkrywamy, że mamy mniej siły i że mniej potrafimy wytrzymać z naszą kondycją nie jest tak dobrze, jak wcześniej nam się wydawało.

Szkolna pomaga nam wreszcie odkryć prawdę o innych. Jerzy Liebert w znanym wierszu pisał: Ucz się ciebie, człowieku, / Powoli się uczyć, powoli. / Od tego uczenia trudnego / Raduje się serce i boli. Codzienne szkolne sytuacje ujawniają, kto jest koleżeński, a kto myśli tylko o sobie. Zaczynamy doceniać tych, na których wcześniej nie zwracaliśmy uwagi; dostrzegamy, że "szara myszka" ma ciekawe pasje, a na "klasowych gwiazdach" nie możemy liczyć.

To poznanie prawdy: o świecie, o sobie i o innych jest warunkiem osiągnięcia dojrzałości. Dlatego nie można akceptować tego, co nie służy temu celowi - kłamstwa, fałszu, nieautentyczności. Nie można tolerować kłamstwa, wagarów i kopiowania prac z Internetu. Trzeba mieć nadzieję, że w najbliższym czasie tego typu zachowania nie będą miały miejsca. Już teraz w krajach Europy Zachodniej osoby, które nie uczą się, nawet rówieśnicy traktują jak zwykłych oszustów.

Szanowni Państwo!

Dzień Edukacji Narodowej jest również okazją, by uhonorować osoby, które ze szczególnym zaangażowaniem służą szkole. Miło mi jest poinformować, iż w tym roku Nagrodę Prezydenta Miasta Katowice otrzymała Pani Profesor Ewa Mrozińska, natomiast Nagrodę Śląskiego Kuratora Oświaty - Pani Profesor Anna Rusek. Pan Dyrektor wyróżnił natomiast następujących członków Rady Pedagogicznej: Pani Profesor Aleksandra Kopacz, Pani Profesor Wandę Popławską, Pani Profesor Katarzynę Włodarczyk, Pani Profesor Bogusławę Wojdyłę, Pani Profesor Ewę Koclejdę, Pana Profesora Krzysztofa Burdę, Pana Profesora Leszka Jabłońskiego oraz Pana Profesora Adama Przystolika. Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy.

Szanowni Państwo!

Wierszyk, który znali nasi przodkowie, kończy się słowami:

"& id¼ do szko³y

I b±d¼ grzeczny i weso³y,

S³uchaj szkolnych, prawdê mów,

I powracaj do nas zdrów!”

Z okazji dzisiejszego święta pragnę życzyć wszystkim tu zgromadzonym, byśmy zawsze przekraczali mury VI LO z radością i wracali do naszych domów z poczuciem dobrze wypełnionego obowiązku.

{moscomment}